

Agnostyk patrzy na Polskę i jej kościół

8 sierpnia 2021

Zdaniem niektórych teistów, ale i ateistów agnostyk to typ godny pożałowania, bezradnie miotający się gdzieś pośrodku, gapowaty mięczak, niewydarzona miernota – zero kompletne.

Tak przynajmniej wynikałoby to z książki Richarda Dawkinsa „Bóg urojony” (wyd. C i S Warszawa, 2007 r. str. 78-80) w której autor przedstawiając m.in. nędzę agnostycyzmu definiuje jego dwa zasadnicze typy.

Są to mianowicie (CHAP) czyli Chwilowy Agnostycyzm ze Względów Praktycznych oznaczający, że w przedmiocie istnienia Boga nie dysponujemy jeszcze wystarczającym materiałem dowodowym by sformułować tezę o jego istnieniu bądź nieistnieniu (albo też nie rozumiemy dowodów lub nie mieliśmy czasu by się z nimi zapoznać) oraz (GAP) czyli Generalny Agnostycyzm ze Względów Pryncypialnych oznaczający postawę przyjmującą brak odpowiedzi na istnienie Boga niezależnie od tego jak wiele dowodów zgromadziliśmy „jako, że sama idea dowodliwości jest w tym przypadku nieadekwatna” str. 80. I dalej: „Samo pytanie istnieje na innej płaszczyźnie, w innym wymiarze, poza sferą w której można poszukiwać dowodów. Hipoteza o istnieniu Boga jest równie prawdopodobna jak pogląd przeciwny, czyli hipoteza o jego nieistnieniu”. Zdaniem Dawkinsa problem agnostyka powinien znaleźć rozwiązanie przy zastosowaniu rachunku prawdopodobieństwa decydującym o przyjęciu ateistycznego punktu widzenia świata. W mojej ocenie jednak sam rachunek prawdopodobieństwa nie może przesądzać o prawidłowości wyciągniętego z niego wniosku, albowiem – jak słusznie twierdzi T.H. Huxley nie należy w kwestiach intelektu twierdzić, że wnioski są pewne dopóki dowody nie zostały zademonstrowane lub zademonstrowane zostać mogą.

Dlatego też odrzucając ideę Boga osobowego pozwalam sobie pozostać przy swoim agnostycznym stosunku do ewentualnego istnienia jakiejś siły nadprzyrodzonej, sprawczej sytuując się pośrodku zaproponowanej przez Dawkinsa skali stopniującej przekonania co do istnienia Boga, a rozpoczynającej się od silnego teizmu na silnym ateizmie kończąc. Do zaproponowanych przez Dawkinsa podziałów dodałbym jednak zarówno w odniesieniu do rodzajów agnostycyzmu jak i skali stopnia przekonań co do istnienia Boga istotną kategorię jaką łatwo zaobserwować wśród wielu współczesnych ludzi tj. (A0) Agnostycyzm Obojętności, który tak ważne dla wielu pytanie o istnienie istoty nadprzyrodzonej uznaje za całkowicie nieistotne, a swoje przekonania etyczno-moralne może równie dobrze łączyć z mitologią chrześcijańską jak i etyką laicką wywodząc je z dorobku kultury europejskiej bez konieczności odwoływania się do istnienia jakichkolwiek bytów pozamaterialnych.

Dopuszczając nawet istnienie jakiejś siły sprawczej agnostyk nie uznaje za uzasadnione, aby przyjmować jej ingerencję w ziemską rzeczywistość czy procesy historyczne nie mówiąc już o indywidualnych losach ludzi. Z tego punktu widzenia pytanie zasadnicze o przekonania co do istnienia Boga jest dla takich osób oczywiście bezprzedmiotowe i w gruncie rzeczy niczego nie zmienia w ich światopoglądzie. Postawa taka jednocześnie determinuje stosunek do jakiejkolwiek religii oraz jej instytucjonalnego wyrazu (kościoła), jaki by on nie był, nakazując postrzeganie ich poprzez pryzmat roli społecznej, znaczenia, pozycji czy wpływów. Konstruowanie ewentualnych ocen agnostyk z reguły uzależnia od aktualnego kontekstu sytuacyjnego.

W ramach charakteryzującej agnostyków obojętności religijnej można oczywiście wyróżnić różnego rodzaju zabarwienia emocjonalne w odniesieniu do różnych religii i tworzonych przez nie instytucji – zarówno życzliwość jak i niechęć, a nawet wrogość – prawdopodobnie uzależnioną od osobistych doświadczeń. Nie zmienia to jednak co do zasady obojętności

wobec religii w jakiejkolwiek bardziej wyraziste nastawienie.

Agnostyk patrzy na współczesną Polskę i martwi się zjawiskami społecznymi jakie mają w niej miejsce.

Smuci go upadek polskiej demokracji, być może związany z kryzysem systemów partyjnych jakie obecnie istnieją w państwach europejskich, a być może będący wynikiem zamknięcia polskiej sceny politycznej w ryglu rządzącej narodowo-katolickiej koalicji.

Coraz bardziej widoczne w ostatnich sondażach zniechęcenie społeczeństwa do publicznej aktywności, udzielania poparcia ugrupowaniom politycznym czy chociażby brania udziału w wyborach napędzany jest cynizmem i oportunizmem polityków, utratą ich wiarygodności oraz poważnymi napięciami społecznymi generowanymi nie tylko przez rządzących, ale i pandemię, a nawet pogarszająca się sytuację w zakresie zmian klimatycznych pozostających bez wyraźnych działań rządu. System partyjny w Polsce ogłupia dziś ludzi w równym stopniu jak rządowa telewizja, a zanikające więzi społeczne zastępuje jawna wrogość i to nawet w ramach zbliżonych środowisk ideowych. Na tym tle niestety w najlepszej sytuacji znajdują się te środowiska w których spoiwem jest wiara w Boga i tradycja, chociaż z reguły wykorzystywana instrumentalnie dla umocnienia klerykalizacji życia społecznego i państwowego. We wspólnotach tradycjonalistów religijnych kultywujących więzi w obrębie swoich kościołów i organizacji około kościelnych toczy się żywa aktywność społeczna również dzięki prężnym środowiskiem intelektualnym – jakbyśmy się z ich poglądami nie zgadzali, a w końcu obudowana jest własną, zlepioną z Kościołem katolickim partią polityczną. Jakiegokolwiek przeciwdziałanie trwałej instalacji w Polsce państwa wyznaniowego w katolickim rycie powinno bazować na tworzeniu alternatywnych społeczności nie wyznaniowych i włączaniu w życie społeczno-polityczne społeczności niekatolickich mniejszości religijnych. Niestety tak nie jest, a wiele środowisk laickich pozostaje w rozdrobnieniu, nie otrzymuje nawet minimalnego wsparcia ze

strony państwa jak i organizacji międzynarodowych, w tym przede wszystkim unii Europejskiej ze względu na swój światopoglądowy charakter.

Agnostyk w Polsce atakowany jest ze strony wierzących jak i ateistów, czuje się dyskomfortowo, bywa marginalizowany ale i zawłaszczany przez obie strony, z których jedna widzi go jako niedouczonego ateistę, a druga jako zbłąkanego i poszukującego baranka bożego.

Agnostyk patrzy na Polskę i widzi jak jest ona ograniczana cywilizacyjnie wszechobecnością Kościoła katolickiego i jego sług zajadle walczących o pozycję, przywileje i wpływy, Kościoła coraz bardziej rezygnującego z duchowości i religijności w coraz większym stopniu stającego się instytucją społeczno – polityczną, a nie instytucją wiary.

Kościół katolicki coraz bardziej koncentruje się na kultywowaniu obrzędów praktyk rytualnych, na uporczywym narzucaniu swojej wizji porządku społecznego i norm regulujących style i sposoby życia jednostek, która dają tytuł do pobierania apanaży i datków, natomiast coraz mniej na pogłębianiu duchowości i dochowywaniu przez praktykujących wiernych zasad etyczno-moralnych wynikających z doktryny wiary. Sprzyja to relatywizacji dogmatów wiary i w efekcie powoduje, że katolicka większość w praktyce staje się coraz bardziej obojętna religijnie przy jednoczesnym pozornym zachowaniu związków tożsamościowych z Kościołem instytucjonalnym. Większość wierzących nie przestrzegająca zasad wiary, w przeciwieństwie do ateistów i agnostyków nie odbiera jednak działalności Kościoła opresyjnie przyzwyczajona do wszechobecności religijnej Kościoła. Ze względów kulturowych nie odbiera uczestnictwa duchowieństwa w państwowych celebrach, śmiałych krytyk nowoczesności, różnorodności stylów życia czy preferencji seksualnych, a nawet modernizacyjnych nowinek jako zagrożeń dla neutralności czy bezstronności państwa. Taka większość nie sprzeciwia się blokadzie prawnego usankcjonowania zmian obyczajowych czy

forsowaniu rozwiązań prawnych zgodnych z nauką Kościoła postrzegana przez ateistów i agnostyków, ale i członków niektórych innych wspólnot wyznaniowych jako opresyjna.

Kościół nie jest ani wycofany ani defensywny, wprost przeciwnie jest w dalszym ciągu ekspansywny i roszczeniowy jakby nie odnotowywał procesów laicyzacji społeczeństwa. Nie zamierza łagodzić stanowiska w sprawach etyki i moralności uzurpując sobie w sferze publicznej prawo narzucania całości społeczeństwa rozwiązań prawnych opartych na zasadach wiary. Pokłada ufność w przymierzu politycznym zawartym na grobach ofiar katastrofy smoleńskiej eksploatując konflikt cywilizacyjny pomiędzy konserwatywno –narodowo –wyznaniową, a pro modernizacyjną częścią społeczeństwa.

W przestrzeni kulturowej przesiąkniętej symbolami religijnymi, w mentalnie konserwatywnej obrzędowo-rytualnej atmosferze wiary podlanej narodowo –ksenofobicznym sosem, jedno wyznanie odgrywa rolę religii cywilnej T. Terlikowski i inni w dyskusji „miejsce Kościoła w Polsce”, „Rzeczpospolita” 12-13.06.2021 r., dodatek „Plus Minus”) wszechogarniającej i tworzącej iluzję istnienia jednolitej, ścisłej narodowej wspólnoty.

Tworzy państwowa ideologię i napędza polityczny klerykalizm jako narzędzie stosowane przez większość ugrupowań partyjnych na polskiej scenie politycznej, zacieśnia więzy z polityką jakie zafundował Polsce za pośrednictwem kardynała Wyszyńskiego i JP II. Wszystkie obserwowane procesy społeczne odnotowujące swoistą letniość uczuć religijnych wierzących czy też narastającą ich obojętność religijną jednocześnie przyznają, że następuje ona przy zachowaniu kulturowego uczestnictwa w praktykach religijnych, nawet jeżeli jest ono wymuszone presją kulturową czy rodzinną, a więc w praktyce są to niejednoznaczne procesy odchodzenia od wiary bez przechodzenia na pozycje ateistyczne.

Tymczasem narastającej obojętności wierzących odpowiada równie zwiększająca się obojętność środowisk nie wyznaniowych na

sprawy wiary i Kościoła, które postrzegają jedynie jako pewien dyskomfort, a nie cywilizacyjne spętanie. Próbując zachować stały instytucjonalny wpływ na politykę – Kościół skoncentrował się na sprawach historycznych, narodowych i obyczajowych próbując utrzymać pozory narodowej wspólnoty wierzących, tradycyjnie konserwatywnych i mentalnie wycofanych dostarczając im anachronicznych narzędzi do zmierzenia się z wyzwaniami współczesności i tworząc coraz liczniejsze grupy fanatycznych zwolenników w postaci odwołujących się do symboliki rycerskiej i zakonnej organizacji katolickich. Musi to w konsekwencji prowadzić do postrzegania przez środowiska świeckie działalności Kościoła jako działalności antypaństwowej, obrony przed państwem epatującym modernizacją, głównie zresztą obyczajową.

W ocenie niepoprawnego agnostyka dzisiejsze stanowisko Kościoła jest zarówno nieracjonalne jak i nieuzasadnione. Obrona z pozycji fundamentalistycznych nieuprawnionej roli i znaczenia Kościoła katolickiego w państwie – w obliczu nieuchronnych procesów laicyzacji – jest w dłuższej perspektywie skazana na niepowodzenie, a skoncentrowanie na powiększaniu zasobów materialnych i wpływów politycznych przy dogmatycznym i rytualno-obrzędowym traktowaniu wiary i duchowości wiernych pogłębią w przyszłości i tak już widoczny kryzys Kościoła w Polsce. W tym kontekście należy zauważyć, że ostentacyjne lekceważenie przez władzę zasad państwa świeckiego, neutralnego światopoglądowo godzi również w przyszłą pozycję Kościoła katolickiego w Polsce.

Autorstwo: Mirosław Woroniecki

Źródło: Trybuna.info